

Aleksandra Derra

Specyficzny kontekst społeczny i jego rola w teorii znaczenia późnego Wittgensteina

Abstrakt: Autorka podejmuje w artykule próbę objaśnienia sposobu, w jaki późny Wittgenstein rozumie kontekst społeczny i w jaki sposób wykorzystuje go w swojej teorii znaczenia jako użycia. Wskazuje ona na specyficzne rozumienie przez niego kategorii praktyki, które odbiega od tradycyjnie filozoficznego, czy potocznego ich ujęcia. W szczególności analizuje ona rolę, jaką przypisuje autor *Dociekań* praktyce w opisie języka. W tym celu poddaje stosownej interpretacji pojęcie „sposobu życia (*Lebensform*)” dowodząc, że jego pełne rozumienie może dokonać się po odrzuceniu podziału na to, co naturalne (biologiczne) i na to, co kulturowe. Przekonuje ona, że zgodnie z przyjętą metodologią, Wittgenstein nie jest zwolennikiem konwencjonalnego rozumienia znaczenia. Nie da się także w świetle jego teorii objaśnić „znaczenia” poprzez odwołanie jedynie do społecznego charakteru języka, odrzuca on bowiem dwuaspektowe teorie znaczenia, stąd pojęcie „tego, co społeczne” nie odgrywa tutaj roli wyjaśniającej. Artykuł zamyka krótka charakterystyka kategorii gramatyki oraz jej powiązań z szeroko rozumianą praktyką językową, kategorii wprowadzonych przez Wittgensteina do pełnego opisu funkcjonowania języka.

Słowa kluczowe: znaczenie, praktyka językowa.

Abstract: The author makes the attempt to explain the way in which the category of social context is understood in the late Wittgensteinian theory of meaning as use. She points out a unique notion of practice, which is explored by the author of *Philosophical Investigations* and which is very much different from the one which we can find in traditional philosophy and in common sense use. Specifically, she analysis the function which the category of practice plays in the Wittgenstein's description of language. In order to do that she interprets the notion of the 'form of life' (*Lebensform*) arguing that it will only be fully understood after rejecting nature/culture division. She argues that according to his own methodology, Wittgenstein is not an adherent of the conventional account of meaning. He is not explaining the notion of meaning by appealing to the social character of language because he rejects double-aspects theories of meaning, hence 'the social' does not play an explanatory role in his work. The article ends with the short description of the category of grammar and its connections with linguistic practices.

Keywords: meaning, linguistic practice.

Podkreślanie roli praktyki w objaśnianiu funkcjonowania języka jest istotnym elementem metodologii późnego Wittgensteina. Jest tak dzięki dwóm kluczowym założeniom jego późnej filozofii. Silnemu przekonaniu o tym, że działanie jako takie jest czymś najbardziej pierwotnym (zob. Wittgenstein 1998, § 120, s. 48–49/48e–49e/74–75 oraz § 138, s. 53/53e/81) oraz dzięki odrzuceniu tradycyjnych dwuaspektowych teorii znaczenia¹. Język jest dla Wittgensteina zbiorem gier językowych; te zaś są całościami, na które składają się wyrażenia i zdania oraz czynności, w które wyrażenia czy zdania są wplecione (zob. Wittgenstein 1989a, część I, punkt 4, s. 37/16; część VI, punkt 45, s. 348/288, Wittgenstein 1998 §7, s. 5/5e/12). Funkcjonowanie gier językowych może więc być opisywane dzięki możliwości badania pewnych określonych praktyk. Dzięki praktyce mamy dostęp do języka jako takiego. Aby uchwycić jego „działanie”, Wittgenstein wprowadza do rozważań jeszcze jedno ważne pojęcie, mianowicie: „sposób życia” (*Lebensform*). Interpretacji najważniejszych pojęć związanych z praktyką oraz roli, jaką odgrywa kontekst społeczny w opisie języka u Wittgensteina poświęcony będzie ten artykuł.

W różnych swoich pracach autor *Dociekań* wielokrotnie podkreśla, że „mówienie jest częścią pewnej działalności, pewnego sposobu życia” (Wittgenstein 1998, § 23,

¹ Z grubsza rzecz ujmując, w teoriach dwuaspektowych zakłada się, że symbol nabiera znaczenia dzięki czemuś, co go „ożywia” (nazywanego często treścią czy sensem), sam bowiem symbol jest jedynie czymś fizycznym (napisem, dźwiękiem). Dwuaspektowa teoria znaczenia nie jest tym samym, co dwuskładnikowa teoria znaczenia (treści), w której odróżnia się składnik intensjonalny od składnika ekstensjonalnego, choć istnieją pomiędzy nimi powiązania. Zob. Wittgenstein 1998, § 120, s. 48–49/48e–49e/74–75 oraz § 138, s. 53/53e/81.

s. 11/11e/20). Język funkcjonuje więc w ścisłym powiązaniu z działaniem, a działanie to odbywa się w określonym otoczeniu (materialnym, pojęciowym, społecznym, szerzej: kulturowym). Mówiąc precyzyjniej, posługiwanie się językiem jest pewnym rodzajem działania, a więc pewną praktyką². Używanie języka, najbardziej widoczne i rozpoznawalne, kiedy po prostu mówimy, stanowi część tego, co Wittgenstein określa mianem sposobu życia. Czym dokładnie ów sposób życia jest?

Nie za często pisze się o nim w *Dociekaniach*, dokładnie trzy razy w części pierwszej oraz dwa razy w części drugiej (Wittgenstein 1998, cz. I: § 19, 23, 241, cz. II: s. 243, 317). Pojęcie to stanowi jednak swoisty klucz do zrozumienia, czym jest język dla Wittgensteina: „wyobrazić sobie jakiś język, to wyobrazić sobie pewien sposób życia”. Sposób życia wskazuje na szersze odniesienie dla badania języka jako takiego, które należy uwzględnić w prowadzonych rozważaniach. Podkreślone zostaje tu bowiem, że język daje się opisać i wyobrazić tylko w szerszym kontekście poza- i ponadjęzykowym (zob. Wittgenstein 1998, § 19, s. 8–9/8e–9e/16–17). Co składałoby się na ten kontekst? Przede wszystkim należy zrozumieć, że kontekst ten jest czymś, co jest już nam, jako użytkownikom języka dane. Język nie powstaje ani nie funkcjonuje w próżni, ale rozwija się w odniesieniu do materialnego świata (opisuje ten świat i wyraża), historycznie zmieniającego się w nim człowieka i jego otoczenia, uczuć i doznań, jakie człowiekowi towarzyszą; dostosowuje się także do potrzeb i celów, jakim człowiekowi służy. Ucząc się języka, uczymy się jednocześnie towarzyszących mu zachowań, rozpoznajemy okoliczności, w jakich takie a nie inne wyrażenia mogą zostać użyte, uczymy się także wyrażania naszych postaw wobec sądów w całym wachlarzu ich możliwości. Wszystko to składałoby się na sposób życia, czyli kontekst, który daje się zauważyć jako towarzyszący użyciu języka, ale przede wszystkim kontekst, które do pewnego stopnia także determinuje takie a nie innego jego użycie. Nie da się go w każdym razie kontekstu od owego użycia oddzielić (zob. Wittgenstein 1998, § 241, s. 88/88e/129, cz. II, s. 174/174e/243 oraz 226/226e/317).

Sposoby życia mogą być rozumiane co najmniej w dwóch sensach. W sensie biologicznym oraz kulturowym, przy czym rozróżnienie na „biologię” („naturę”) oraz kulturę ma tutaj status pojęciowy oraz umowny i w żadnym razie nie dzieli świata ontologicznie na dwie niezależne od siebie i niepowiązane ze sobą domeny³. Do tego, co biologiczne należałoby naturalne uposażenie człowieka jako ga-

² Wittgenstein, wymieniając przykłady działań w zwykłym znaczeniu tego słowa, wymienia następujące: mówienie, pisanie, chodzenie, wyobrażanie sobie czegoś, dążenie, próbowanie zrobienia czegoś, usiłowanie zrobienia czegoś. Zob. Wittgenstein 1998, § 615, s. 160/160e/225.

³ Na aspekty powyższe wskazują za S. Cavellem, który umowność rozróżnienia natura/kultura przypisuje, jak się wydaje słusznie, Wittgensteinowi. Zob. Cavell 1995, s. 158 oraz Cavell, *Postscript (2002) to „The Investigation”*. *Everyday Aesthetics of Itself*, [w:] Macarthur, Caro 2004, s. 277.

tunku, do tego, co kulturowe zaliczylibyśmy historię ludzkiej kultury oraz zjawiska, które utrwałyby taki a nie inny sposób jej funkcjonowania. Odnosząc się do biologii, możemy odróżnić sposoby życia, zwracając uwagę na różnice, jakie determinują zmiany biologiczne. Rozważając kwestie kulturowe, zwracamy uwagę na różnice w kulturach, które odróżniamy od siebie według zastosowanych kryteriów. Te dwa moduły rozumienia „sposobu życia” nie wykluczają się wzajemnie. Są one raczej aspektami badania tego samego „obiektu”, jakim jest posługujące się językiem dwunożne zwierzę zwane człowiekiem. Rozważmy to na przykładzie. Kiedy rozpoznajemy inny język jako odmienny od własnego, a także zastanawiamy kulturę jako różną od naszej własnej, to możemy to zrobić dzięki pewnemu, jak go nazywa Wittgenstein, wspólnemu ludziom układowi odniesienia. Stanowi go sposób życia. Udaje nam się postrzec różnice kulturowe, a także dokonywać prób zrozumienia innej kultury dzięki wspólnemu ludziom w szerokim sensie biologicznemu uposażeniu (zob. Wittgenstein 1998, § 206, s. 82/82e/121).

Chcę podkreślić, że Wittgensteinowskiej teorii znaczenia jako użycia nie da się podsumować i sprowadzić do stwierdzenia: „znaczenie to użycie” bez jednoczesnego przywoływania kontekstów, w jakich kategoria użycia się pojawia. O ile nie da się zaprzeczyć, że „to, co społeczne (wspólne)” stanowi ważny element Wittgensteinowskich badań nad językiem; nie da się w świetle jego rozważań sprowadzić języka do czegoś czysto konwencjonalnego i społecznego. Nie da się więc także objaśnić „znaczenia” poprzez odwołanie jedynie do społecznego charakteru języka. Praktykę, jak twierdzę, rozumie się tutaj specyficznie, a pojęcie „tego, co społeczne” nie odgrywa roli wyjaśniającej dla znaczenia. Oba konteksty, praktyka oraz rola wspólnoty i tego, co społeczne dla języka będą teraz przedmiotem moich rozważań.

Praktyka nie jest ani zjawiskiem, ani pojęciem jednorodnym. Warto także mieć na uwadze fakt, że podkreślanie jej nadrzędności nie musi prowadzić do budowania doktryny, której twardy rdzeń stanowiłaby teza o pierwotności działania. Nie wydaje się, byśmy mieli z nią do czynienia u późnego Wittgensteina. Opis praktyki, jaki u niego znajdujemy, nie składa się na żadną teorię (zob. Stern 1995, s. 192). W jego kanonicznej pracy, jaką są *Dociekania filozoficzne*, praktyka przywoływana jest dla objaśnienia rozmaitych kwestii i rozwiązania przeróżnych problemów. Po pierwsze, znajdujemy odwołanie do niej w najbardziej naturalnym kontekście praktyki używania języka rozumianej jako pewna szczególna działalność posługiwania się słowami i wyrażeniami, aby osiągać zamierzony skutek (zob. Wittgenstein 1998, § 7, s. 5/5e/11; § 21, s. 10/10e/19; § 51, s. 25/25e/41; § 132, s. 51/51e/77). Po drugie, stanowi ona niezbędny element w uczeniu się posługiwania językiem, kiedy nabywamy wiedzę o regułach i kierowaniu się nimi w poszczególnych grach językowych. Tutaj praktyka polega na obserwowaniu grającego, jego zachowań i po-

sunieć, na treningu, który pozwala nam ćwiczyć się w zastosowaniach danej gry. Będziemy umieli w nią grać dzięki wyćwiczonym określonym nawykom i stałym zwyczajom, które nabędziemy (zob. Wittgenstein 1998, § 54, s. 20/20e/43; § 197, 198, s. 80/80e/117; § 202, s. 81/81e/120). Uczenie się języka, a dokładniej reguł postępowania w grach językowych pozwala Wittgensteinowi połączyć tezy o autonomiczności języka z tezami o jego społecznym, wspólnotowym charakterze. Aby nauczyć się reguł jakiejś gry, muszę mieć kogoś, kto będzie moim nauczycielem i podda mnie treningowi uczenia tak długo, aż gra w ową grę stanie się dla mnie czymś naturalnym, a poszczególne przejścia w grze oczywiste. Nie mogę więc nauczyć się gry językowej w pojedynkę. Potrzebna jest do tego wspólnota grających w tę grę, która dzięki praktyce grania w ową grę ustanowi także dopuszczalne w niej przejścia (zob. Wittgenstein 1998, § 243–275, s. 88–98/88e/98e/129–139).

Przymiotnik „praktyczny” pojawia się w *Dociekaniach* także po to, aby odróżnić teoretyczne cele klasycznej filozofii od celów praktycznych, pojmowanych tutaj jako codzienne, towarzyszące zwyczajnym rytuałom ludzkiej codzienności (zob. Wittgenstein 1998, § 411, s. 123–124/123e–124e/176). Owa praktyczność odróżnia także samo zjawisko używania języka od sposobu, w jaki traktowano język w dotychczasowej filozofii. Ta ostatnia bowiem wymagała uzasadnień dla każdego kroku w formułowanych przez siebie teoriach. O ile jednak można podawać racje, dla których użyło się takich a nie innych wyrażen w takiej a nie innej sytuacji, to w pewnym momencie racji takiej podać już się nie da. Jedyne z czym pozostaniemy, to praktyka, która potwierdza nasze przekonanie, że możemy tak właśnie postępować (zob. Wittgenstein 1998, § 217, s. 85/85e/125). Podkreślenie roli praktyki w posługiwaniu się językiem sprawia, iż fenomen języka traktowany jest jako pewne narzędzie, które w stosownych okolicznościach służy do osiągnięcia zamierzonych lub niezamierzonych celów (Wittgenstein 1998, § 421, s. 126/126e/180).

Chciałabym zilustrować teraz wcześniejszą tezę, zgodnie z którą kategoria praktyki w koncepcji Wittgensteina jest pozbawiona jakiejkolwiek mocy wyjaśniającej. Istnieją dwa rozumienia praktyki powszechnie przypisywane Wittgensteinowi. W pierwszym z nich, przybliżając komuś pojęcie praktyki, odwołujemy się do jej wspólnotowego (społecznego) charakteru. Podkreślamy, że składają się na nią działania, które tworzone są i ugruntowywane przez innych jej uczestników, także za pomocą języka. W drugim, wyjaśniając pojęcie praktyki, twierdzimy, że na praktykę składają się działania, które albo dają się opisać intencjonalnie, albo składają się nań rozmaite fizycznie zachodzące okoliczności, które towarzyszą używaniu znaków (w tym gestykulacja czy „mowa ciała”). W obu powyższych przypadkach działania rozumie się szeroko, włączając w nie techniki, dzięki którym jakieś indywiduum radzi sobie z otaczającymi go rzeczami. Trudno powiedzieć, które z powyższych ujęć faktycznie bliższe jest Wittgensteinowo-

wi, w jego pismach znaleźć można potwierdzenia na to, że bierze on pod uwagę oba rozumienia. Sprowadzenie praktyki do zachowania (skutkujące behawioryzmem), czy czegoś czysto społecznego jest jednak niezgodne z całością Wittgensteinowskiego podejścia do języka. W pojęcie praktyki, tak jak je rozumie Wittgenstein, wpisane jest bowiem wydawanie sądów (zob. Luntley 2003, s. 109). Można powiedzieć, że sposób, w jaki obchodzimy się z otaczającymi nas rzeczami, determinowany jest naszym nastawieniem na owe rzeczy; oceną owych rzeczy. Ponadto, w pismach Wittgensteina napotkamy raczej opisy jakiejś konkretnej praktyki – najczęściej językowej – niż formułowanie teoretycznych tez o ogólnym charakterze. Jeśli tak, trudno zgodzić się z powszechnie panującym poglądem dotyczącym rzekomego Wittgensteinowskiego konwencjonalizmu w teorii znaczenia czy jego czysto społecznego podejścia do języka (zob. Kripke 1982, Katz 1991, Richardson 1976). Nie znajduje to potwierdzenia ani w jego metodologii, w której rozumienie gramatyki – o tej będzie jeszcze mowa poniżej – nie pozwala na sprowadzenie wszelakich kwestii językowych do tego, co w szerokim sensie empiryczne (np. społeczne), ani w sposobie, w jaki traktuje pojęcia, takie jak „praktyka” czy „sposób życia”. Co więcej, błędność przypisywania Wittgensteinowi stanowiska zorientowanego na to, co społeczne w języku, wynika z całkowitego pominięcia jego krytyki dwuaspektowych teorii znaczenia.

W klasycznej dwuaspektowej teorii znaczenia (nazywanej także czasem „ożywiającą” (*animatory*)) trzeba było pokazać, co i w jaki sposób nadaje znakom znaczenie, które te posiadają. W teoriach tych znak (jako napis, dźwięk) oddzielony był od „tego czegoś”, co nadaje mu znaczenie. W związku z tym, trzeba było pokazać źródła „ożywienia” znaku. Można wskazać na trzy takie źródła obecne w tradycji filozoficznej: byty (sensy, idee) platońskiego rodzaju, umysł indywidualnego użytkownika języka oraz społeczność użytkowników języka (społecznie rozumiana praktyka językowa) (zob. Wittgenstein 1969, s. 24, 67n, Luntley 2003, s. 9). Powierzchowne i nazbyt pospieszne interpretacje przypisują Wittgensteinowi twierdzenie o tym, że praktyka stanowi źródło owego ożywienia znaku. Skutkuje to także opatrywaniem jego teorii znaczenia mianem socjofunkcjonalizmu, czy skrajnego konwencjonalizmu w teorii języka (zob. Witek 2005, s. 44–46). Nie ma to jednak uzasadnienia w świetle jego metodologii. Jest on bowiem przeciwnikiem oddzielania znaku od tego, co go „ożywia”, ponieważ pojęcie symbolu ma w filozofii Wittgensteina charakter pierwotny i prosty (nierozkładalny na czynniki). Zarówno *Zeichen* jak i *Satze* są znakami i zdaniem w użyciu. Wittgenstein nie musi więc odpowiadać na pytanie o źródło nadawania „życia” (znaczenia) znakom. Nie może tym samym udzielać odpowiedzi, że źródłem tym jest praktyka. Dla jasności dodam, że nie sprowadza on także *Zeichen* do fizycznych dźwięków czy napisów (zob. Wittgenstein 1969, s. 26).

Nawet jednak gdyby Wittgenstein był zwolennikiem dwuaspektowości w rozumieniu znaczenia, doszukiwanie się źródła znaczenia we wspólnocie (społeczeństwie, tym, co społeczne, wspólne) pozostaje ślepą uliczką, ponieważ nie przynosi odpowiedzi, której oczekiwalibyśmy. Wspólnota bowiem okazuje się być redundantna jako źródło gramatyki. Przyjmując, że indywiduum może posługiwać się symbolami jako znaczącymi dzięki temu, że odnosi je do sposobu, w jaki używają je inni, zakładamy, że pozostali użytkownicy języka już używają symboli jako znaczących. Zakładamy więc coś, co mieliśmy uzasadnić. Jeśli nie wiemy, w jaki sposób symbol, którego używa pojedyncze indywiduum, uzyskuje swoje znaczenie, nie będziemy wiedzieli tego także wtedy, kiedy stwierdzimy, że uzyskuje je, konfrontując symbole z innymi ich użytkownikami (zob. Luntley 2003, s. 16).

Błądność przypisywania Wittgensteinowi stanowiska konwencjonalistycznego można pokazać także, odwołując się do konsekwencji, jakie wynikają z wprowadzenia kategorii sposobu życia do opisu języka. Mając na względzie tę kategorię, musimy przyznać, że praktyka określona jest poprzez naturalną ludzką historię (sposób życia jest w jakiejś mierze jej efektem); dlatego historia ta determinuje nasze praktyki lingwistyczne. W pewnym sensie nie mamy wyboru, takie a nie inne praktyki zostały ustanowione w długiej historii ludzkiego posługiwania się językiem i są one w dużej mierze efektem wielu przypadkowych zdarzeń i powiązań, jakie miały w owej historii miejsce. W takim też rozumieniu nie zdajemy sobie z ich istnienia sprawy, nie możemy także stwierdzić, że w jakikolwiek sposób reguły naszych gier językowych wybieramy. Owo głębokie zakorzenienie praktyk językowych (dotyczy to także kształtowania się pojęć) sprawia, że ich opis nie jest łatwym zadaniem, tym bardziej, że musi być dokonany w języku (zob. Baker 1981, s. 64 oraz Bogen 1972, s. 198).

Wittgenstein nie jest zwolennikiem czysto społecznego (konwencjonalnego) rozumienia użycia (znaczenia). Nie podważa on roli praktyki i szeroko pojmowanego kontekstu, w jakich odbywają się działania językowe (por. sposób życia) – co więcej, ważność ich nieustannie podkreśla. Przyznaje jednak językowi status specyficznie metafizyczny a także autonomiczny rozwijając swoją koncepcję gramatyki. Pisze on: „Istota znajduje wyraz w gramatyce” (*Das Wesen ist in der Grammatik ausgesprochen*, Wittgenstein 1998, § 371, s. 116/116e/166). Gramatyka, zupełnie inne badanie od tradycyjnie rozumianej logiki czy też logiki, jaką postulował Wittgenstein w *Traktacie*, staje się kluczem do uzyskania odpowiedzi na pytanie, czym jest język (zob. Wittgenstein 1989, s. 135). Gramatyka to sposób używania słów i wyrażeń (zob. Wittgenstein 1969, s. 52). Odrzuca się w niej tradycyjne, metafizyczne poszukiwanie istoty języka jako czegoś jednorodnego, jednocześnie zachowując traktowanie znaczeń jako abstrakcyjnych, autonomicznych bytów. Można powiedzieć, że postuluje się tutaj tworzenie pewnego po-

rzędu w naszej wiedzy na temat funkcjonowania języka, którym się na co dzień posługujemy. Tworzenie tego porządku nie ustanawia poprawnych użyć języka, nie definiuje, czym jest znaczenie poszczególnych słów; nie nakazuje wreszcie, że językiem można posługiwać się tylko w ten, a nie inny sposób (zob. Baker 2004, s. 290). Zbadanie całościowego użycia danego wyrażenia wymaga pokazania i podkreślenia jak jest ono zintegrowane z ludzkim działaniem i postępowaniem (praktyką). Istnieją różnice w warunkach, w jakich określone zdania mają użycie i są poprawnie używane. Różnice te należałoby pokazać oraz przedstawić zależność poprawnego użycia wyrażen w odniesieniu do okoliczności, jakie im towarzyszą. Autonomiczność oznacza w dużej mierze niezależność języka od charakteru i własności świata, które mogą być za jego pomocą opisane. Języka nie da się „oderwać” od ludzkiego działania, postępowania, ludzkiej historii – jest głęboko zakorzeniony w sposobie życia. To sprawia także, że jako niezależny element ludzkiego świata nie zawsze daje się łatwo badać i niełatwo wskazać na jego faktyczne zakorzenienie. Reguły gramatyczne mają charakter aprioryczny, ponieważ nie da się ustalić ich poprawności, konfrontując je z rzeczywistością, faktami czy inaczej rozumianym filozoficznym residuum. Nie pozwolą nam one odpowiedzieć na pytanie, dlaczego coś jest takie, a nie inne, ale w ogóle umożliwią nam takie pytanie zadać (zob. Wittgenstein 1998, § 372, s. 116/116e/166; § 373, s. 116/116e/167; Glock 2001, s. 338). Podkreślałam, że to, co gramatyczne nie stanowi kryterium oceny poprawności posunięć w praktyce językowej. Jest tak dlatego, że gramatyka oraz praktyka są ze sobą ściśle powiązane i jedna nie jest „zewnętrzna” wobec drugiej (zob. Williams 1991, s. 114). Konsekwencje jakie płyną z takiego stanowiska jako określonej opcji filozoficznej, wymagałyby jednak napisania kolejnego artykułu.

Bibliografia

- Baker G. (1981), *Following Wittgenstein: Some Signposts for Philosophical Investigations § 143–242*, [w:] Holtzman 1981, s. 64–80.
- Baker G., *Grammar of Aspects and Aspects of Grammar*, [w:] Baker 2004, s. 290.
- Baker G. (2004), *Wittgenstein's Method. Neglected Aspects. Essays on Wittgenstein*, Blackwell, Oxford.
- Bogen J. (1972), *Wittgenstein's Philosophy of Language. Some Aspects of its Development*, Routledge&Kegan Paul, London.

- Cavell S. (1995), *Philosophical Passages: Wittgenstein, Emerson, Austin, Derrida*, Blackwell, Oxford.
- Cavell, *Postscript (2002) to „The Investigation”*. *Everyday Aesthetics of Itself*, [w:] Glock H.-J. (red.) (2001), *Wittgenstein. A Critical Reader*, Blackwell, Oxford.
- Macarthur D., de Caro M. (2004), *Naturalism in Question*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.
- Stern D. (1995), *Wittgenstein on Mind and Language*, Oxford University Press, Oxford.
- Luntley M. (2003), *Wittgenstein. Meaning and Judgement*, Blackwell, Oxford.
- Kripke S. A. (1982), *Wittgenstein on Rules and Private Language. An Elementary Exposition*, Blackwell, Oxford.
- Katz J. J. (1991), *The Metaphysics of Meaning*, MIT Press, Cambridge.
- Richardson T. E. (1976), *The Grammar of Justification. An Interpretation of Wittgenstein's Philosophy of Language*, Sussex University Press, London.
- Witek M. (2005), *Prawda, język i poznanie z perspektywy deflacyjizmu. Analiza krytyczna*, Aureus, Kraków.
- Williams M. (1991), *Blind Obedience: Rules, Community and the Individual*, [w:] *Meaning Scepticism*, red. Pühl, Walter de Gruyter, New York, Berlin.
- Wittgenstein L. (1969), *The Blue and Brown Books. Preliminary Studies for the „Philosophical Investigations”*, Basil Blackwell, Oxford. [Niebieski i brązowy zeszyt. Szkice do „Dociekań Filozoficznych”, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1998].
- Wittgenstein L. (1989), *Philosophische Grammatik, Werkausgabe Band 4*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1989; wydanie angielskie: *Philosophical Grammar*, red. R. Rhees, tłum. z j. niemieckiego A. Kenny, Basil Blackwell, Oxford 1974.
- Wittgenstein L. (1998), *Philosophische Untersuchungen / Philosophical Investigations*, tłum. z j. niemieckiego G. E. M. Anscombe, Blackwell, Oxford 1998. [Dociekania Filozoficzne, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000].